

Przewodnik po mitach dla każdego

Z roku na rok jest coraz więcej marszy równości. Tęcze wciskacie na każdym kroku. O co wam w ogóle chodzi?

Chodzi o równość – o te same prawa, które ma heteroseksualna większość. O zwykłe, normalne życie, w którym nie byłoby strachu w pracy, na ulicy, w rodzinie. O brak dyskryminacji.

Ale dajcie spokój z tą dyskryminacją. Jaka dyskryminacja? Jak nie będziecie szerzyć tej swojej ideologii LGBT, to nikt was nie będzie ruszał.

Nie ma czegoś takiego, jak „ideologia LGBT”. Co by to w ogóle miało znaczyć? Skrót LGBT to po prostu skrót od określeń: lesbijki, geje, osoby biseksualne i transseksualne. To ludzie, nie żadna ideologia. A ich dążeniem nie jest wymyślenie jakiejś nowej ideologii, a uzyskanie tych samych praw, które mają osoby heteroseksualne: uznanie małżeństw, ochrona rodzin, bezpieczeństwo.

Jak można uznać małżeństwa homo, skoro to nie jest normalne, to dewiacja!

Orientacja seksualna to nie dewiacja, to po prostu różne warianty tego samego – potrzeby bliskości, poczucia atrakcyjności, pociągu seksualnego. Tyle, że dotyczą osób tej samej płci.

Homoseksualność występuje naturalnie w przyrodzie u wielu gatunków zwierząt. Od zawsze występuje też u ludzi, w różnych kulturach bywała dyskryminowana, zwalczana lub tolerowana. Dziś na podstawie badań naukowych wiemy, że jest to zjawisko zupełnie normalne.

Nawet jeśli to naturalne, nie można tego propagować! Jak wszyscy będą homo, to kto będzie rodzicami dzieci?

Nie da się „propagować” homoseksualności bądź transseksualności. Nikt nie zostaje ot tak gejem czy osobą transpłciową, jest się nim/nią od urodzenia, tylko na początku tego nie widać, bo dzieci nie czują jeszcze pociągu seksualnego. To tak, jak z osobami leworęcznymi – że ktoś jest leworęczny odkryje dopiero, jak zacznie rękami pracować lub pisać. Co do dzieci, to w „tęczowych” rodzinach wychowuje się w tej chwili w Polsce co najmniej 50 tys. dzieci. Homoseksualność nie oznacza bezpłodności.

**TO STRASZNE
LGBT**

No tak, to jak homo chcą mieć dzieci, to pewnie po to im legalizacja małżeństw i karty LGBT w Warszawie. Aby seksualizować dzieci!

Ludzie o innej orientacji nie różnią się niczym od heteroseksualnej większości. Homoseksualność nie ma związku z pedofilią, a seksualność to naprawdę nie jest najważniejsza sfera ich życia. Jednak trudno mówić o swoich prawach w oderwaniu od orientacji, skoro one są łamane właśnie ze względu na nią. A rozpowszechniane w sieci informacje, jakoby na lekcjach wychowania seksualnego dzieci miały być uczone masturbacji są nieprawdziwe.

To po to atakujecie religię i Kościół i chcecie niszczyć polskie rodziny?

A w jaki sposób czyjeś szczęście niszczy innych? Jak dwie lesbijki, lub dwóch gejów tworząc własną rodzinę niszczą inne? Przecież to absurd. Poza tym nikt nie atakuje Kościoła, to polski Kościół katolicki wciąż potępia społeczność LGBT, zresztą wbrew zapisom własnego Katechizmu, który nakazuje wobec osób homoseksualnych zachować szacunek, cierpliwość i troskę.

Ale wy seksualizujecie dzieci choćby na marszach! Po co Wam te przebranki, kolorowe stroje czy nagie pośladki? Wstydu nie macie?

Na marszach w Polsce nie ma żadnych nagich pośladków, a stroje? Cóż, czy ktoś chce wprowadzić przepisy, kto jak ma się ubiera na ulicy?

A co do wstydu... o niego właśnie w marszach chodzi. O to, żeby być widocznym, żeby się nie wstydzić tego, kim się jest. Bo to nie powód do wstydu. To społeczeństwo od zawsze szczeniło na inność, kazało "siedzieć w szafie". Tylko, że dłużej nie możemy udawać, że nas nie ma. Bo nikt nigdy nie przyzna nam praw, jakie ma reszta społeczeństwa.

Dyskryminacja osób homoseksualnych ma długą tradycję i sama nie zniknie. Dopóki będziemy cicho to na pewno nic się nie zmieni na lepsze. Na gorsze może zawsze – homoseksualiści trafiali do obozów śmierci III Rzeszy, byli prześladowani w ZSRR, karano ich w większości krajów Europy jeszcze w XX wieku, a w krajach muzułmańskich karze (ze śmiercią łącznie) do dziś. Właśnie mija 50 lat, odkąd ruchy LGBT zaczęły swą walkę o równouprawnienie. Ale nigdzie nie jest ono możliwe bez życzliwości i wsparcia reszty społeczeństwa. Pomożecie?

Nie atakujecie? A po co były na marszach waginy, Maria w tęczowej aureoli, po co wam marsz w Częstochowie, Białymstoku czy Rzeszowie?

Marsze odbywają się wszędzie tam, gdzie chcą go zorganizować lokalne społeczności LGBT. Przecież mieszkamy wszędzie, także w Częstochowie czy Białymstoku! Około 5% populacji jest innej orientacji niż heteroseksualna. Przecież te osoby nagle nie znikną. To właśnie tam wsparcie dla nich jest najważniejsze.

Tylko po co te prowokacje? To ma być wsparcie?

Nikt nie atakuje Kościoła, ani tym bardziej wierzących. Od Kościoła domagamy się jedynie szacunku. Wagina to był akurat pomysł feministek, które w ten sposób protestują przeciwko patriarchalnemu podejściu do spraw aborcji. Podkreślają w ten sposób, że to kobiety powinny mieć decydujący głos w tej sprawie, a nie mężczyźni i to na dodatek duchowni, którzy sami dzieci nie mają. Natomiast tęczowa aureola u Maryi, to nie atak, a właśnie chęć obrony przed atakiem ze strony Kościoła. Zwrócenie uwagi, że wśród wiernych też są osoby LGBT i należy im się szacunek.

Jak chcecie szacunku, to sami pierwsi musicie go okazywać większości.

Nie może być tak, że w parafiach szczeni się na nas, przedstawia jako przestępców i dewiantów. Mówi o nas, jak o pedofilach. Nie ma żadnych dowodów na to, że osoby homoseksualne częściej są pedofilami niż hetero. Najczęściej dzieci krzywdzą osoby im bliskie – ktoś z rodziny, nauczyciel, trener lub ksiądz – osoby, do których dziecko ma zaufanie. Zresztą nieważne kim jest pedofil, najważniejsze, aby był karany, jeśli dopuścił się czynów pedofilskich. I tu problem z kościołem polega na tym, że on chroni swoich funkcjonariuszy, a teraz jeszcze rozpętał atak na LGBT, by odwrócić uwagę od swoich problemów.